

SŁOWO WSTĘPNE

Wybory do samorządu terytorialnego są postrzegane jako istotny element ustroju demokratycznego państwa oraz jako ważne zjawisko społeczne sprzyjające wzmocnieniu więzi lokalnych i budowie społeczeństwa obywatelskiego. W Polsce w okresie realnego socjalizmu samorząd terytorialny był jedynie fasadą i stanowił uzupełnienie administracji rządowej. Dlatego też reaktywowanie samorządu w 1990 roku budziło duże nadzieje, tym bardziej że uchwalona wówczas ordynacja wyborcza wychodziła naprzeciw potrzebom społeczności lokalnych. Powstaje więc pytanie, dlaczego po kilkunastu latach przemian samorząd terytorialny jest upartyjniony, a niska frekwencja wyborcza stała się faktem. Obecnie polityka jest w wysokim stopniu zmediatyzowana. To media dostarczają podstawowych informacji o wydarzeniach czy zjawiskach politycznych. Media kształtują opinię społeczną. Jaki zatem obraz wyborów jest przekazywany w mediach? Autorzy niniejszej pracy starają się odpowiedzieć na te pytania.

W pracy zawarto wieloaspektową analizę wyborów samorządowych, w której refleksje ogólne łączą się ze szczegółowym omówieniem wyborów w Małopolsce w 2006 roku. Małopolska jest regionem o bogatej tradycji samorządowej. Jak pisze Adam Bosiacki, narodziło się tu także wiele doktryn samorządu terytorialnego, między innymi naturalistyczna teoria samorządu terytorialnego, wedle której przypisywano samorządowi szczególną rolę, bo traktowano go jako instytucję powstałą niezależnie od państwa, „podczas samoistnego tworzenia się naturalnych zbiorowości, jakimi były gminy”.

Wybory samorządowe odbywają się w określonym kontekście politycznym. We współczesnej polityce jest coraz mniej ideologii, a coraz więcej mechanizmów rynkowych, narzędzi *public relations* i marketingu. W każdym państwie uprawianie polityki ma swoją specyfikę. W Polsce polityka budzi wiele negatywnych skojarzeń i emocji. Ma charakter konfrontacyjny – najwyżsi rangą przedstawiciele władzy komunikują się ze sobą za pomocą mediów, przeciwników politycznych traktują jak wrogów, a nie partnerów. Niska jest jakość polityków, wielu z nich to osoby przypadkowe, które wręcz nie rozumieją procedur i instytucji demokratycznych. Sejm nie kojarzy się opinii społecznej z merytoryczną debatą nad stanowieniem dobrego prawa, lecz z partyjnymi kłótniami. Dzisiaj, jak pisze Maria Magoska, uprawianie polityki ma więcej wspólnego z przekazem medialnym, sondażami opinii publicznej niż z rozwiązywaniem konkretnych problemów obywateli.

Jak wiele zależy od kształtu ordynacji wyborczej, wskazuje tekst Pawła Sarneckiego. Autor przedstawia niekorzystne z punktu widzenia ustrojowego zmia-

ny, jakie zaszły po roku 1990 w ordynacji wyborczej. Zwraca uwagę na takie kryteria, jak procedura zgłaszania kandydatów, a więc czy sprzyja ona różnym podmiotom i daje realny wpływ społecznościom lokalnym czy też faworyzuje ugrupowania polityczne, powodując upartyjnienie samorządów, czy występuje tak zwane blokowanie list kandydatów. Czy system ustalania wyników wyborów jest prosty i zrozumiały? O tym, że są to realne problemy, świadczą wyniki wyborów samorządowych do rad gmin, miast, powiatów i sejmików wojewódzkich w 2006 roku. Otóż w skali całego kraju komitety wyborcze niepartyjne na szczeblu gminnym stanowiły jeszcze dość znaczny odsetek, tj. 58%, natomiast do sejmików wojewódzkich zaledwie 0,17%, co w ogóle stawia pod znakiem zapytania ich przedstawicielski charakter. Doskonałą egzemplifikację tych negatywnych tendencji stanowią wyniki wyborów do sejmiku wojewódzkiego w Łapanowie, gminie centralnie usytuowanej w województwie małopolskim. Jarosław Flis dokonuje analizy porównawczej wyników wyborów do Sejmu i sejmiku w tej gminie. Paradoksalnie, ci kandydaci, którzy zdobyli największe poparcie w gminie, nie uzyskali mandatu. Dzieje się tak za sprawą ordynacji wyborczej, wedle której wiele zależy od skonfigurowania list kandydatów oraz wielkości okręgu. Z punktu widzenia wyborcy ta sytuacja jest nie do zaakceptowania, co przejawia się wzrostem głosów nieważnych (puste karty wyborcze), których odsetek jest coraz wyższy w kolejnych wyborach. Część osób, które nie uzyskały mandatu, jest „nagradzana” stanowiskami w administracji, stając się elementem patologii – tworzenia lokalnych struktur partii władzy.

O tym, jak ważnym problemem jest niewykorzystany potencjał kandydatów pokonanych w wyborach, świadczy ich liczba. W skali całego kraju w wyborach w 2006 roku ponad 220 tysięcy kandydatów nie uzyskało mandatu radnego. Niewątpliwie wielu z nich to osoby o cechach społecznika. Andrzej K. Piasecki analizuje wyniki badań przeprowadzonych wśród kandydatów pokonanych, jak również sposób relacjonowania tych wyników przez media. Przeważa ton rywalizacji i sensacji, brak głębszej refleksji na temat specyfiki władz samorządowych. Tekst ten skłania także do refleksji nad szerszym problemem, czyli praktyką wielokadencyjności radnego. Czy zawsze jest to zjawisko pozytywne? Czy nie prowadzi do oligarchizacji układów lokalnych i wspierania demokracji wyborczej, a nie uczestniczącej?

Niska frekwencja wyborcza jest w Polsce faktem. Czy zagraża nam demokracja bez wyborców? Powstaje tu problem, czy należy traktować prawo wyborcze jako „bilet wstępu” dla aktywnych obywateli¹, czy też jednak poszukiwać sposobów na jej zwiększenie. Janusz Mordwiłko dokonuje analizy prawnych sposobów zwiększania frekwencji wyborczej. Obok głosowania osobistego należałoby uwzględnić głosowanie przez pełnomocnika, głosowanie korespondencyjne przez pocztę oraz głosowanie elektroniczne. Autor rozważa wady i zalety funkcjonowania tych procedur w wybranych państwach europejskich. Absencja wyborcza stanowi znacznie bardziej złożony problem. Teresa Sasińska-

¹ R. Dahrendorf, *Nowoczesny konflikt społeczny. Esej o polityce i wolności*, Warszawa, 1993, s. 74.

-Klas rozważa tę kwestię w perspektywie przemian, jakie zaszły w Polsce po roku 1989, porównując frekwencję wyborczą w wyborach samorządowych z frekwencją w wyborach ogólnokrajowych (prezydenckich, parlamentarnych). Autorka rozważa zagadnienie absencji wyborczej w kontekście procesu legitymizacji władzy i zaufania obywateli do instytucji demokratycznych. Można postawić pytanie, czy nieco wyższa frekwencja w przedterminowych wyborach parlamentarnych w 2007 roku (prawie 54%) jest zapowiedzią nowej korzystnej tendencji?

Kolejne teksty niniejszego tomu dotyczą obrazu medialnego wyborów samorządowych. I tak Agnieszka Hess i Agnieszka Szymańska dokonały analizy porównawczej trzech tytułów prasy krakowskiej w okresie kampanii. Okazuje się, że zawarte w nich materiały doskonale się uzupełniały. „Dziennik Polski” przede wszystkim informował o wyborach, z kolei „Gazeta Krakowska” aktywizowała obywateli, organizując między innymi prawybory i debaty przedwyborcze, pełniąc zarazem funkcję edukacyjną, natomiast „Gazeta Wyborcza” realizowała głównie funkcję kontrolną poprzez krytyczne przedstawianie kandydatów ubiegających się o władzę. Odegrała więc ważną rolę w kształtowaniu opinii publicznej w okresie kampanii wyborczej.

Internet, jak pokazują autorzy kolejnych analiz, mimo ogromnych możliwości komunikacyjnych i rosnącej dostępności jest ciągle niedoceniany jako medium w kampanii wyborczej, a jako tani i pozwalający na masową komunikację jest szczególnie atrakcyjny w kampaniach w wyborach lokalnych. Justyna Dziegieć, analizując wykorzystanie Internetu wśród kandydatów w wyborach w Małopolsce, wskazuje na niedocenywanie potencjału serwisów społecznościowych, takich jak Grono.net. Co więcej, Internet często jest traktowany jako słup ogłoszeniowy, miejsce publikowania tekstów i grafik, a nie jako medium interaktywne – forum dialogu i przekonywania wyborców. Z kolei Michał Bukowski koncentruje się na tematach dyskursu przedwyborczego, analizując materiały z portalu Gazeta.pl w najgorętszym okresie kampanii o fotel prezydenta Krakowa. Wyniki jego badań pokazują istotną rolę symboli, także symboli o charakterze światopoglądowym w dyskursie Internautów. Ostatni tekst niniejszego tomu, autorstwa Moniki Biedy, to studium przypadku – analiza kampanii wyborczej jedynej kandydatki spośród kobiet na radną miasta Krakowa, która komunikowała się z wyborcami za pomocą strony internetowej i bloga. Autorka przedstawiła tę kampanię w kontekście karier politycznych kobiet w Polsce, które mają ograniczony dostęp do mass mediów i w znacznie mniejszym stopniu są promowane przez partie polityczne.

* * *

Pragnę wyrazić podziękowanie Pani Profesor Annie Turskiej za inspirujące uwagi zawarte w recenzji. Moim współpracownikom, mgr Monice Biedzie oraz mgr Annie Gach dziękuję za pomoc okazaną w przygotowaniu tomu do druku.

Maria Magoska